

Nowe odmiany roślin, czyli ludzka moc tworzenia problemów

Nie bardzo bym się zdziwił gdyby w odległej przyszłości naukowcy wyprodukowali sztucznie ulepszoną, najlepszą z możliwych, odmianę np. pszenicy i gdyby okazało się, że jest to właśnie ta, która ongiś w sposób naturalny została „wytworzona” w toku ewolucji i o której uroczyście zapomniano głosząc nieograniczone możliwości człowieka. Naturalne odmiany roślin przeszły w ciągu swego powstawania tyle testów sprawności ilu nie jesteśmy w stanie powtórzyć w swoich laboratoriach, są odporne i optymalnie sprawne w przetwarzaniu energii słonecznej¹. Wysokowydajne odmiany roślin otrzymane sztucznie mimo swojego określenia nie są wcale bardziej wydajne niż rośliny dzikie. Tzw. „Zielona Rewolucja” nie spełniła swoich obietnic nakarmienia głodującego świata². Bowiem to nie problem wydajności roślin przeszkadza temu, by każdy mieszkaniec Ziemi miał wystarczającą ilość pożywienia. Nie na niedostatek białka cierpi nasza planeta, ale na niedostatek zdrowego rozsądku u człowieka³. Nawet w kwestii wydajności roślin specjaliści od „Zielonej Rewolucji” oszukali samych siebie i cały świat. *Wszystko to, czego dokonali agrotechnicy, ogranicza się w gruncie rzeczy do zmuszania roślin by więcej cukru lokowały w tych swoich częściach, które bardziej lubimy zjadać*⁴. Takie odmiany pszenicy więcej wysokokalorycznych związków odkładają w ziarnie, zaś mniej w pozostałych częściach, tj. łodygach i korzeniach. „Mniej też energii zainwestować mogą w obronę przed pasożytami i konkurencją z chwastami”, a za to człowiek musi już płacić sam, z innych źródeł energii⁵.

Zwalczanie pasożytów i chwastów, zwłaszcza środkami chemicznymi, przynosi tragiczne żniwo dla samego człowieka oraz dla życia na Ziemi w ogóle. Historia DDT oraz wzrost zainteresowania alternatywnymi sposobami uprawy ziemi świadczą, że nasz pogląd na stosowanie chemicznego wsparcia w rolnictwie się zmienia⁶.

Hybrydy wypierają naturalne odmiany roślin, które dzięki wiekom rolniczych praktyk doskonale przystosowane były do poszczególnych środowisk i klimatów. Ograniczają równocześnie dostępną genetyczną różnorodność roślin odbierając rolnictwu możliwości wyboru w przyszłości, która biorąc pod uwagę narastający globalny kryzys ekologiczny wydaje się niepewna. Wewnętrzna różnorodność naturalnie ukształtowanych odmian zapewniała przetrwanie w przypadku zagrożenia plonów jakąś chorobą roślin. W przypadku odmian sztucznych, które mają bardzo jednorodny charakter, jeśli coś zniszczy jedną roślinę może potencjalnie zniszczyć wszystkie⁷.

Wytworzenie i wdrożenie sztucznych odmian otworzyło drogę wielkim ponad-narodowym korporacjom do kontroli i manipulowania rynkiem nasion. W samej tylko Ameryce Północnej około 4 tysięcy uzyskanych **na drodze naturalnej** odmian warzyw jest zagrożonych, ponieważ kompanie będące na rynku nasion nie prowadzą ich dystrybucji. Od 1900 roku „wyliminowano” w ten sposób 86% wszystkich znanych odmian jabłek oraz 2300 odmian gruszy⁸.

Wiele z nowych odmian nigdy nie wytwarza użytecznych nasion⁹. W ten sposób ich producenci mogą osiągać wielkie zyski uzależniając rolników od corocznych dostaw nowej partii nasion. Kolejnym elementem wzrostu kontroli tych korporacji nad klientami jest fakt, że ich duża liczba (na dziesięć największych – dziewięć) to równocześnie wielkie kompanie petrochemiczne jak Monsanto lub farmaceutyczne jak Ciba-Geigy¹⁰. Uprawa nowych odmian jest uzależniona od stosowania wysokiego

poziomu nawożenia, inaczej nie przetrwałyby traktowania ich dużą ilością pestycydów i herbicydów. Firmy te są równocześnie producentami tych substancji; zarówno herbicydów, insektycydów jak też chemicznych nawozów sztucznych. Skutki dają się we znaki z każdej strony: uzależnienie rolników od wielkich kontrolerów rynku nasion, smak i wartość odżywcza produkowanej żywności bardzo niska lub żadna, wysoka koszty- i energochłonność produkcji, zatrucie pożywienia i środowiska naturalnego, wzrost ryzyka dla farmerów¹¹. Na świecie 2 mln osób rocznie ulega zatruciu pestycydami, z czego 40 tysięcy osób umiera, a zatrucia to nie jedyny negatywny skutek zdrowotny

stosowania pestycydów¹².

Przedsiębiorstwo Ciba-Geigy znalazło się wśród kilkudziesięciu przedsiębiorstw, które nie chciały przekazać informacji na temat swoich toksycznych emisji do środowiska do raportu przygotowanego przez Public Data Profect odpowiadając, że takie dane nie mogą być udostępnione. W podsumowaniu raportu „Prawo społeczeństwa do informacji” znalazła się też informacja na temat zróżnicowania efektywności wykorzystywania surowców przez poszczególne firmy, gdzie jako najmniej efektywna została wymieniona firma Monsanto (70% strat jednego z głównych surowców w toku produkcji!)¹³.

Tworzenie sztucznych odmian i wprowadzanie ich na pola nie jest jakąś realną koniecznością, czy dojmującą potrzebą. Chęć dominowania nad Naturą, bycia niczym Stwórca, oto prawdziwe motywy doktorów Frankensteinów. To przekonanie człowieka o własnej wszechmocy, uporczywe opieranie się na konstrukcjach wyalienowanego z Natury umysłu, a brak zaufania do sprawdzonych przez miliony lat rozwiązań potrafiły poczynić wiele chaosu w świecie. Więcej niż go jest rzeczywiście. Pytamy: dlaczego tak się dzieje? Czy powoduje to pycha? Chciwość? Głupota? Zapewne wszystkie razem. Najpewniej jednak ta ostatnia. I nie jest to wcale okoliczność łagodząca.

Janusz Reichel

Autor pracuje w Katedrze Filozofii Ekologicznej na Politechnice Łódzkiej.

Przypisy

1. P. Colinvaux, *Dlaczego tak mało jest wielkich drapieżników*, Biblioteka problemów, t. 282, PWN, Warszawa 1985, s. 73.
2. „...Zielona Rewolucja nie przyniosła korzyści ani rolnikom, ani ziemi, ani milionom głodujących ludzi. Skorzystały z niej tylko przedsiębiorstwa przemysłu naftowego”, F. Capra, „Punkt zwrotny”. PIW, Warszawa 1987, s. 347.
3. „Według raportu Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAG), pokarmu jest pod dostatkiem na rynkach lokalnych, nawet tam gdzie ludzie giną z głodu. Tak więc podstawowym problemem świata jest nie tyle brak żywności, ile problem ubóstwa, gdyż ludzie nie mają za co kupić potrzebnej żywności!” S. K. Wiąckowski, „Gospodarka żywnościowa a środowisko”. PWN, Warszawa 1992, s. 9.
4. P. Colinvaux, dz. cyt., s. 72-73.
5. P. Colinvaux, dz. cyt., s. 73.
6. Wyczerpująco temat szkodliwości chemizacji i sztucznego nawożenia w rolnictwie omawia St.K.Wiąckowski w książce „Gospodarka żywnościowa a środowisko”, s. 55-89.
7. „In the case of hybrids [...] what destroys one plant has the potential to destroy them all!” D. Jason, „Greening the Garden. A guide to sustainable growing”. New Society Publishers, USA/Kanada 1991, s. 146.
8. D. Jason, dz. cyt., s. 148.
9. D. Jason, dz. cyt., s. 145.
10. D. Jason, dz. cyt., s. 146.

11. D. Jason, dz. cyt., s. 147.

12. J. de Gautier, E. Mistewicz, „Encyklopedia Życia”. Reporter, Warszawa 1992, s. 10. Autorzy wymieniają obok zatrucia: nowotwory, wady płodów, uszkodzenia wielu organów oraz białaczkę.

13. „Prawo społeczeństwa do informacji. Podsumowanie raportu przygotowanego przez Public Data Projekt”, tłum. D. Szwed. „Zielone Brygady. Pismo ekologów” nr 2 (56), luty 1994, s. 9.